

Aleksander Lubina

Imaginarium regionalizmu

Nowa imigracja staje się koniecznością. Powierzchnia Polski jest ok. 15 % mniejsza od powierzchni Niemiec. Polska ma ok. 38 milionów mieszkańców, liczba ludności naszych zachodnich sąsiadów to przeszło 82 miliony. W roku 2040 Niemcy etniczni będą mniejszością narodową w swoim kraju. Przewodniczący partii Zielonych w Niemczech jest z pochodzenia Turkiem, a szef liberalów pochodzi z Wietnamu - w Bundestagu zasiada Polka.

Młodzi mieszkańcy naszego regionu wyjeżdżają do pracy za granicę – do Anglii, Irlandii, Niemiec, Francji... Do województwa śląskiego przybywają imigranci z Europy, Azji i Afryki...

To współczesna perspektywa nauczania regionalnego, które powinno uwzględnić akulturację imigrantów, którzy opuścili swą kulturę i nie odnajdują się w nowym kraju pobytu. Pojęcie to odnosi się także do nuworyszów – ich awans społeczny nie idzie w parze ze zmianą mentalności. Akulturacja może się objawiać odrzucaniem wartości zaakceptowanych w danym społeczeństwie. Jak każdy brak akceptacji, grozi agresją skierowaną przeciw autochtonom.

Nasza kultura zaś ma ten sam rdzeń, co kult i implikuje święty szacunek do tradycji - do określonej formy cywilizacji. Pojęcie kultury zawiera normę i jest synonimem humanizmu: nie należy mówić o kulturze barbarzyńskiej (kulturze ludożerstwa, kulturze faszyzmu, komunizmu,

czy innej kulturze opartej na przemocy lub sankcjonującej mordowanie.

Kiedy dzisiaj mówimy o kulturze, to dzieje się to często w związku z religią, ze sztuką i teatrem, muzyką i architekturą, malarstwem i beletrystyką oraz edukacją.

„Nie lubię kultury” mówi konsument zjawisk śmieciowych. Mógłby też powiedzieć, „nie lubię oddychać”, „nie lubię mówić” czy „nie lubię się uczyć”, co byłoby równie pozbawione sensu. Kultura determinuje nasze życie. Kulture uczy się, przede wszystkim od bliskich nam ludzi – od ludzi w naszej ojczyźnie bliższej.

Kiedy zaś chodzi o uczenie się i kiedy chcemy to uczenie się poprawić, to z faktu, że mózg uczy się zawsze, wynika jedno: to całość warunków życia, a nie program nauczania, decyduje o tym, czego się uczy. Ważne dla dyskusji o kształceniu jest jednak to, by było jasne, o co w kwestii kształcenia w ogóle chodzi. **Nie chodzi o ustalenie treści, które należy przekazać. Zdecydowanie bardziej chodzi o stworzenie odpowiednich warunków życia, w których w ogóle można się nauczyć tego co ważne. (9)**

Nauczanie regionalne, to przede wszystkim uczenie się w regionie. Uczenie się piękna, dobra i prawdy.

Warunki i treści życia – a więc uczenie się dla życia

Powinniśmy w decyzjach na temat treści nauczania mniej kierować się żądaniami określonych grup interesów, a bardziej interesem i potrzebami młodego i starszego człowieka żyjącego w danym regionie i do regionu tego przybywającego.

Oczywiście pytanie o to, jak zaspokoić potrzeby, jest pytaniem o to, czego potrzebujemy, jest pytaniem o przedmiot potrzeb. Potrzebować możemy tylko czegoś, co znamy, czegoś, o czym wiemy, że istnieje. Wiedza ta jest wiedzą indywidualną lub wiedzą grupową.

Ponieważ nigdy nie wiemy dokładnie i też nie możemy wiedzieć, czego właśnie ktoś się uczy,, to znaczy na jakim poziomie abstrakcji mózg danego osobnika z gąszczy doznań zmysłowych tworzy ogólne struktury, należy domagać się jak największego zróżnicowania tych doznań, tych narracji o świecie różnorodnych doznań jednostkowych. Jednostronne doświadczenia sterowane podręcznikami i linearnymi programami nauczania prowadzą do jednostronnego myślenia. Należy domagać się stałego obcowania z przejawami kultury wysokiej.

Jaki język stanie się naszą mową ojczystą, w jaki sposób będziemy się pozdrawiać, okazywać innemu człowiekowi szacunek (albo i nie), co wchodzi w grę jako pokarm (a co nie) i jak to spożyjemy – wszystko to i o wiele więcej, to kultura i to ona nas w dużej mierze determinuje. (9) Tego uczymy się w naszej ojczyźnie bliższej jako kultury albo to odrzucamy na wygnaniu, jakim by nie było. Można mieć kilka ojczyzn, a żadna z nich może do nas nie należeć. (13)

W szkole podczas lekcji nie tylko regionalizmu należy położyć nacisk na:

- szacunek dla siebie i rozwój osobisty, połączony z szacunkiem dla bliźnich - (przykazanie miłości),
- ciągły kontakt z najlepszymi wzorcami - (kulturalny benchmarking),
- doskonalenie umiejętności życiowych - (przypowieść o talentach),
- nauczanie, jak się czytać i jak myśleć,
- rozwijanie konkretnych zdolności naukowych, fizycznych i artystycznych - indywidualnych umiejętności i postaw, tak by można je było łatwo zastosować we wszystkim, co robimy – z miłości wykorzystując talenty/dary. (4)

Nauczanie regionalne w szkole spełni zakładane cele jedynie w przypadku wprowadzenia go jako przedmiotu obowiązkowego od klasy pierwszej do klasy ostatniej w wymiarze minimum dwóch godzin tygodniowo, a przedmiot ten będzie przedmiotem egzaminu zewnętrznego, tak jak język polski, historia i matematyka.

Wiedzę lekcyjną należy natychmiast stosować. Wtedy uaktywnia się hipokamp. Zachodzi uczenie się nieblokujące kreatywności. Efektom uczenia się jest zastosowanie. Nie ma to nic wspólnego z ujednolicaniem egzaminów zewnętrznych, bo jak testować miłość bliźniego i miłość do własnego kraju, chęć podejmowania ryzyka, przedsiębiorczość, przyzwoitość, samodoskonalenie się? (9) Uczniowie o najwyższych ilorazach inteligencji i ponadprzeciętnych średnich wynikach formalnych nie odnoszą sukcesu życiowego. Sukces życiowy jako cel postulowany przez szkołę jest kłamstwem. (14) Nasze dzieci będą się częściej rozwodzić, częściej też będą bezrobotne i częściej będą konfrontowane z barbarzyństwem pełzającym. Życie w społeczeństwie ryzyka nie jest proste. (15)

W nauczaniu regionalnym nie sprawdziły się ścieżki przedmiotowe/międzyprzedmiotowe. Nie sprawdza się też operacjonalizowanie celu – chociaż każda lekcja powinna kończyć się praktycznym odniesieniem do codzienności ucznia – dać możliwość „wyindukowania” odpowiedzi na pytanie: do czego mi to potrzebne teraz i potem – w myśl zasady „non scholae sed vitae...” lub w myśl pragmatyzmu amerykańskiego i brytyjskiego. (10)

W naszej oświacie trudno odnaleźć ślady zapoczątkowanej przez Deweya metody pragmatycznej skoncentrowanej na uczniu - czy tej koncentrującej się na zaspokajaniu potrzeb dziecka czy tej postulującej budowanie w szkole symulacji społeczeństwa. Nie ma śladu takich pedagogów jak: Rousseau, Pestalozzi, czy Montessori. Trudno odnaleźć kontynuatorów i Arystotelesa i Platona.

Panoszy się **encyklopedyzm** odwołujący się do Komensky'ego (4), ale w nowej postaci, bo testujący to, co podają do wykucia różnego rodzaju podręczniki i repetytoria w blokach matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, językowym i w profilach. Nie da się testować centralnie tego, co nauczane regionalnie.

Nauczanie regionalne obnaża słabość współczesnego systemu oświaty w Rzeczypospolitej. Obecnie naucza się tego, co da się sprawdzić/testować. W najbardziej zboczonej postaci dobiera się uczniów zgodnie z zadeklarowanymi zainteresowaniami i przez dany etap kształcenia rozwiązuje się z nimi testy i egzaminy próbne, aby „wydrylować” umiejętność rozwiązywania sprawdzianów, co przekłada się na punktację maturalną, na wyniki egzaminów zewnętrznych, Edukacyjną Wartość Dodaną i wreszcie na liczbę laureatów konkursów przedmiotowych. Nie ma tu miejsca na nauczanie/uczenie się i wychowywanie w regionie, dla regionu i o regionie.

Zarząd centralnie sterowanej oświaty pod pretekstem konieczności porównania wyników nauczania sparaliżował system edukacji. Symptomatycznym jest, że Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli zastąpiono Ośrodkiem Rozwoju Edukacji.

System edukacji nigdy nie będzie lepszy od pracujących „przy tablicy” nauczycielek i nauczycieli.

Nauczycielki (i nauczycieli) – poddano procedurze awansu zawodowego, która zabiła etos zawodu i powołała do życia kosztowną formę papierologii. Prestiż społeczny i idące z nim w parze godziwe zarobki już w 1947 programowo zastąpiono poleceniami:

9. Doprowadzić do tego, aby pracownicy na stanowiskach państwowych (...) otrzymywali niskie pobory. Dotyczy to w szczególności służby zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, oświaty (...) (12) Ten, kto robi wszystko sam, ten paraliżuje innych. Kto narzuca system tam, gdzie dawniej pracowała garść artystów i rzesza przyzwoitych rzemieślników, ten prowadzi do kalectwa myśli i języka, ten odbiera chęć tworzenia. Projektami nie można zastąpić przyzwoitości wynikającej z potrzeby wewnętrznej.

Nauczanie zorientowane na ucznia w czystej postaci to zdarzenie szkolne, podczas którego nauczyciel nie przynosi na lekcje żadnych treści, ale jest inżynierem kreatywności.

Współczesna neurologia prowadząca falsyfikowane badania pracującego mózgu w oparciu o rezonans magnetyczny i tomografię komputerową stanowi, że zadania otwarte prowadzą do wspierania kreatywności przez całe życie, zadania zamknięte pozwalają rozwiązywać testy i blokują dożywotnio kreatywność.

Uczenie się poprzez nauczanie

Budowa mózgu daje możliwości uczenia się bez pomocy nauczyciela - to znaczy, że i bez dydaktycznie właściwego uszeregowania treści od prostych do złożonych (progresja) można nauczyć się najbardziej złożonych zależności.

Bardziej od „porządku metodycznego” młodzież potrzebuje właściwego otoczenia do prób postępowania na wszystkich płaszczyznach współżycia, właściwych przykładów, by kierować swoim postępowaniem przez modelowanie, i wystarczająco dużo przestrzeni do wypróbowywania.

Musi ona przede wszystkim w kontaktach z rówieśnikami nauczyć się przyjmować odpowiedzialność, kształtować zaufanie, oceniać interesy, radzić sobie z konfliktami i może czasami umieć je rozwiązywać.

Jeśli pozostawimy młodzież między sobą, stanie się to automatycznie, będzie jednak wymagało, podobnie jak w przypadku mowy, ciągłych przykładów.

Młodzież sama sobie wyszukuje idoli (ponieważ uczenie się przez obserwację modelu zachodzi tak szybko i łatwo: mogą obserwować konsekwencje i nie muszą ich sam doświadczać!).

Co z tego wyniknie, zależy w dużej mierze od warunków zewnętrznych i idoli. Wzorce bliższe są w ojczyźnie bliższej. Tam też się weryfikują, np. św. Jacek, św. Jadwiga.

W społeczeństwie z dojrzałymi, jasnymi rolami i zasadami gry młody człowiek znajdzie sobie modele odpowiadające jego zdolnościom i skłonnościom i powoli przyswoi sobie te wartości, które umożliwią mu życie w społeczności. (...) (9)

Oto kilka przykładów uczenia się poprzez nauczanie:

Cooperative Integrated Reading and Composition (CIRC; STEVENS ET AL., 1987)

CIRC służy ćwiczeniu czytania i pisanie w klasach 3 – 5. Tworzymy zespoły, a w nich pary, współpracujące przy tekstach.

Uczniowie czytają sobie wzajemnie teksty, przewidują zakończenie opowieści, streszczają.

Redagując teksty własne wzajemnie sobie doradzają.

Sprawdzania wiadomości odbywa się w formie ułożonego przez siebie quizu. Przed quizem uczniowie wzajemnie określają swój stopień przygotowania.

Dobrze pracujące zespoły uzyskują nagrody.

Jigsaw (ARONSON ET AL, 1978)

Uczniowie tworzą zespoły sześciuosobowe (zespoły bazowe). Każdy otrzymuje część problematyki do opracowania. Po opracowaniu swej części zostaje się ekspertem od treści tam zawartych.

Następnie dochodzi do spotkania ekspertów od danego zagadnienia w zespołach eksperckich celem przedyskutowania treści, wyjaśnienia wątpliwości i dokonania uzgodnień.

Potem eksperci wracają do zespołów bazowych i przedstawiają kolejno opracowaną przez siebie część problematyki.

Kiedy słuchanie/przysłuchiwanie się jest jedyną możliwością uzyskania istotnych informacji, to możemy ćwiczyć tzw. aktywne słuchanie.

Jigsaw II (SLAVIN, 1986)

SLAVIN tworzy zespoły cztero - lub pięciosobowe, w których każdy otrzymuje ten sam materiał, ale każdy członek zespołu skupia się na innym aspekcie zagadnienia.

Po opracowaniu zagadnienia zostaje się ekspertem od treści tam zawartych w danym aspekcie.

Następnie dochodzi do spotkania ekspertów w zespołach eksperckich celem przedyskutowania treści, ich aspektów, wyjaśnienia wątpliwości i dokonania uzgodnień.

Potem eksperci wracają do zespołów bazowych i przedstawiają kolejno opracowaną przez siebie problematykę.

Przeprowadzony zostaje quiz. Sumuje się wyniki członków zespołu. Najlepszy zespół zostaje nagrodzony.

W Niemczech od 1982 bada i popularyzuje się związaną z Jean – Po Martin metodę Lernen durch Lehren (LdL) jako szczególną formę kooperatywnego uczenia się MARTIN przydzielał grupom materiał do nauki. Po krótkim okresie przygotowawczym prosi się poszczególne małe grupki (maksymalnie 3 uczniów) o przedstawienie całej grupie/klasie opracowanych przez nie

treści metodami aktywizującymi - włącznie z fazami: prezentacji, ćwiczeń i sprawdzania. Metoda LdL kształtuje kompetencję społeczną. Obecnie projektem tym, po odejściu Martina na emeryturę, zajmuje się Joachim Grzega.

Zróżnicowanie doświadczeń otwiera przestrzeń

Zróżnicowanie wcześniejszych doświadczeń, chroni nas przed jednostronnością, a lata nauki powinny być latami wędrówki, „gdyż najlepsze wykształcenie zdobędzie mądry człowiek w podróży”, jak powiedział Goethe.

Im więcej wymiany doświadczeń podczas lat szkolnych, im lepiej i im więcej ktoś przeżył, doświadczył, zobaczył, usłyszał, dotknął, tym będzie bardziej tolerancyjny.

Im zdarzenia te są bardziej różnorodne (a dzieje się to jeszcze po okresie dojrzewania), tym bardziej dorosły człowiek będzie w stanie oceniać złożone zależności.

Monotonia treści doświadczanych w młodości (nawet, jeśli są bardzo wartościowe!) upośledza późniejsze zróżnicowane postępowanie i prowadzi do jednostronnych ocen, żeby nie powiedzieć: do fanatyzmu.

Miłość

„Miłości do ojczyzny uwłacza sam już fakt, że zasadniczo nie mamy rzeczywistego wyboru. To tak jakby kochać tę, z którą człowiek się ożenił, a nie żenić się z tą, którą człowiek kocha. Chciałbym wpierv jednak mieć wybór. Powiedzmy, pokaż mi kawałek Francji, okruszek dobrej Anglii, dwie szwajcarskie góry, coś norweskiego nad morzem, a wtedy wskaże na coś i powiem, to wybieram jako ojczyznę i to będę szanował. A teraz szanuje się nawet parapet, z którego się spadło.” (11)

bibliografia

1. E. de Bono, Mieć piękny umysł, Warszawa 2009 (2004)
2. T. Buzan, Mapy twoich myśli, Łódź 2020 (2000)
3. T. Buzan, T. Dottino, R. Israel: Mądry lider, Warszawa 2004 (1999)
4. G. Dryden/J. Vos, Rewolucja w uczeniu, Poznań 2003 (1999)
5. H. Gardner, Inteligencje wielorakie, Warszawa 2009 (2006)
6. D. Goleman, Inteligencja emocjonalna, Poznań 1997 (1995)
7. A. Malraux, Przemijanie a literatura, Warszawa 1982 (1977)
8. B. Neville, Psyche i edukacja, Kraków 2009 (2005)
9. M. Spitzer, Jak uczy się mózg, Warszawa 2008 (2002)
(W nawiasie rok pierwszego wydania oryginału)
10. Wyniki badań Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w 2008 r. wśród 4000 uczniów szkół średnich i gimnazjalnych w ramach projektu "Ja Ślązak, ja Polak, ja Europejczyk".
11. B. Brecht, Rozmowy uchodźców, Warszawa 1969 (1961)
12. KAA/OC 113/Instrukcja NK/003/47, Moskwa 1947
13. K. Milewska, Gliwice 2009 – konferencja Metis
14. S. Chwin, Tyrania optymizmu, w: Kafka, 7/2002,
15. Ulrich Beck, Społeczeństwo ryzyka, 1986